Nr. 208. Dnia 29 lipca. Piątek. Dnia 17 (29) lipca 1892 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Marty i Serafiny.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 6.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 20 w.	Wtorek: N. P. M. Anielskiej.
Sobota Donatylli M.	Zachód „ „ 8-ej „ 5.	Zachód „ „ 8 „ 59 r.	Środa: Znal. św. Szczep.
Niedziela: Ignacego L.	Długość dnia godzin 15 „ 59.	Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 4 (st. 3 c. 10).	Czwartek: Dominika Wyz.
Poniedz.: Piotra w Okow.	Ubyło „ „ — „ 44.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10°.	Piątek N. P. M. Śnieżnej.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7.231, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Cierpisława; jutro Ludomira.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 8-ej po południu.)

Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: E l d o r a d o (przy ulicy Długiej): dziś „Sulamita, czyli córka Jerozolimy";—W o d e w i l (przy ulicy Nowy-Świat): dziś „Pierścień rodzinny";— B e l l e v u e (przy ulicy Chmielnej): dziś „Incognito". (8 wieczorem.)

Teatry: L e t n i: dziś „Nasze anioły"; jutro „Stryj Sam" (pierwszy raz); — N o w y: dziś „Dziecko szczęścia"; jutro „Dziecko szczęścia". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 116 rs. 97 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

Wnioski stowarzyszonych.

Do szeregu wniosków, które mają być przejrzane na zbliżającem się ogólnem zebraniu dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, przybywają jeszcze następujące:

Pierwszy wprost jest przeciwny jednemu z wniosków, przytoczonych w numerze wczorajszym *Kurjera* (co do podziału funduszu rezerwowego), a złożonym został przez stowarzyszonych z innej, niż tamten, gubernji.

Wniosek ten przytaczamy w całości: „z uwagi, że silny kapitał rezerwowy jest kardynalną podstawą każdej instytucji finansowej, zaś Towarzystwu jest niezbędnym dla możności udzielania ulg stowarzyszonym, a zmniejszenie go mogłoby pociągnąć za sobą przywrócenie opłaty grosza administracyjnego; że redukcja kapitału rezerwowego mogłaby źle wpłynąć na kurs listów zastawnych, co wszystkich stowarzyszonych, zaciągających pożyczkę, przedewszystkiem obchodzi, że kapitał ten stanowi własność nie jednostek, lecz ogółu stowarzyszonych, rozdział zaś jego może nastąpić jedynie w razie rozwiązania i likwidacji Towarzystwa; że wreszcie w razie zwrotu rzeczonego kapitału przy spłatach pożyczek, stowarzyszeni, znajdujący się w lepszych warunkach hypotecznych, natychmiast do spłaty swych pożyczek i zaciągnięcia nowych przystąpićby mogli, celem otrzymania udziału w repartycji, co interesowi ogółu stowarzyszonych szkodliwemby było: stowarzyszeni proszą, aby władze przy wszelkich projektach kapitał rezerwowy w dotychczasowej normie zawsze utrzymały i do zredukowania tegoż, z tytułu spłaty pożyczek, wcale nie dopuściły."

Wniosek 2-gi dotyczy wprowadzenia systemu spłaty rat z dołu.

Wniosek 3-ci przemawia za przywróceniem § 56 ustawy dawnej Towarzystwa z przed r. 1860-go.

Następny wniosek dotyczy wyjednania kredytu bankowego.

We wniosku 5-ym jest mowa o zniesieniu podatku gruntowego, jako podstawy taksy.

We wniosku 6-ym stowarzyszeni żądają, aby w razie emisji listów bezserjowych pozostawiono im możność deklarowania, jaki procent na umorzenie kapitału przy każdej racie chcą uiszczać.

Wniosek 7-my dotyczy ułatwienia parcelacji dóbr.

W następnym wniosku stowarzyszeni proszą, aby władze Towarzystwa zechciały mieć na względzie, że rozłożenie rat ulgowych na termin krótki, nietylko nie przynosi dłużnikom pożytku, ale nawet ruinę ich częstokroć przyśpiesza.

We wniosku 9-ym proszą, aby procent od opóźnionego wniesienia raty z góry wpływał na zniżenie procentu od rat ulgowych.

Wniosek 10 ty omawia uchylenie się praktykującego się obecnie składania wykazów hypotecznych w pełnym wypisie, zadawalniając się tam, gdzie można, świadectwami sekretarza hypotecznego.

Wniosek 11-ty dotyczy zmniejszenia kosztów egzekucji, w 12-ym zaś stowarzyszeni żądają, aby przy opracowywaniu instrukcji o egzekucji i dozorze nad dobrami, władze Towarzystwa jedynie bezpieczeństwo instytucji miały na celu i środki zabezpieczające stosowały tylko do dóbr, rozmyślnie dewastacją zagrożonych.

Trzynasty wniosek domaga się, aby w dyrekcjach szczegółowych utrzymywano dla każdych dóbr księgę stanu ich gospodarstwa, przy zobowiązaniu delegatów, aby wszelkie zmiany zabudowań, obsiewanych przestrzeni oraz ilości utrzymywanych inwentarzy do wiadomości dyrekcyj szczegółowych podawali i do księgi tej wnosili.

Wreszcie wniosek 14-ty orzeka, aby upoważnienie dyrekcyj szczegółowych do przyjmowania do depozytu listów zastawnych możliwie przyśpieszono, 15-ty zaś dotyczy pozostawienia występującemu stowarzyszonemu zupełnej swobody spłaty pożyczki gotowizną lub listami zastawnemi właściwej serji, bez względu na kurs, do czego w zupełności upoważnia ustawa.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ W *Praw. wiestn.* zamieszczono rozporządzenie o przedsięwzięciu środków ostrożności w zakładach naukowych, pozostających pod władzą ministerjum oświaty, wobec pojawienia się epidemji w obrębie państwa russkiego. Na posiedzeniu specjalnej komisji przy ministerjum, pod przewodnictwem towarzysza p. ministra oświaty, hr. Wołkońskiego, zapadły następujące uchwały: 1) Bezzwłocznie należy zrewidować pod względem sanitarnym wszystkie zakłady naukowe, poleciwszy rewizję komisji, składającej się ze zwierzchnika szkoły, lekarza i trzeciej osoby z wyboru zwierzchnika. 2) Komisja powinna zwrócić uwagę głównie na ustępy, rynsztoki, zbiorniki wody i lokale dla służby niższej. 3) Rezultaty rewizyj winny być natychmiast zakomunikowane kuratorowi okręgu naukowego. 4) Z chwilą rozpoczęcia nauki w miejscowościach, gdzie pojawiła się epidemja, lekarze codziennie odwiedzają szkołę, rewidują internaty i czuwają nad zdrowiem uczniów, jak i służby niższej. 5) Zwierzchnik szkoły obowiązany jest dbać o to, aby uczniowie nie jedli rzeczy niezdrowych i nie pili wody nieprzegotowanej. 6) W internatach należy bieliznę uczniów gotować przynajmniej godzinę przed praniem; do mycia naczyń kuchennych należy używać tylko wody przegotowanej. 7) W miejscowościach dotkniętych epidemją uczniowie w internatach obowiązani są nosić pasy flanelowe. 8) Uczniowie powinni otrzymać drukowaną instrukcję, jak zachowywać przepisy hygieniczne. 9) W razie choroby ucznia w internacie, o ile lazaret nie jest należycie izolowany, należy chorego oddać rodzicom lub umieścić w lecznicy; jednocześnie internat winien być skrupulatnie zdezinfekowany. 10) Przy wszystkich wyższych i niższych zakładach naukowych winny być utworzone specjalne komisje, które czuwać będą nad izolowaniem chorych i dezynfekcją. 11) Dezynfekcję należy prowadzić według przepisów, ogłoszonych w *Praw. wiestn.* przez departament le-

---

12)

ŁADUNEK PALMOWEGO OLEJU.

Z cyklu: „Z dalekich lądów".

(Dalszy ciąg.)

Dawid Edgerley wsunął się do pokoju, witając ukłonem obecnych.

— *Buenas Dias*, — rzekł, zwracając się wprost do don Bernarda.

— *Good morning*—odpowiedział tamten, nie zmieniając postawy.

Była to wymiana podwójnej grzeczności: narodowej i towarzyskiej.

— Przychodzę prosić pana o podpisanie mi papieru na moje c a r g o — przemówił Dawid Edgerley.

— *Maria Virgen purissima!* — wykrzyknął don Bernardo. — Gdzież tu w końcu bezpiecznym być można od interesantów! Człowiekowi nawet dżyga *) spokojnie wyjąć nie dadzą. Aj! aj!—wrzasnął uderzając wypróżnioną szklanką w pochyloną głowę murzynka, który cieniuchno, jak szpilka, zaostrzonem drewienkiem majstrował koło jego bosej nogi.—*Tu bruto bestia!* ślepy jesteś? Dłubiesz i dłubiesz od godziny. Cały palec mi pokłułeś, nieponiu.

— Siadaj pan, mr. Edgerley!—mówił dalej, wskazując „brudnemu Dawidkowi" krzesło, jednym z tych swoich bujnych gestów, które bliższe niż o dwa metry sąsiedztwo z jego osobą czyniły obfitem w niekoniecznie miłe niespodzianki. — Siadaj pan. Na brodę świętego Jakóba, ten łotr kaleką mnie uczyni... Tylko mi nie wyjmij go porządnie, ty czarna małpo!—dodał, grożąc pięścią drżącemu operatorowi,—a zobaczysz, jak się nie dorachujesz własnych kości! To nie żarty! to grozi gangreną, panowie! Nieszczęśliwy ze mnie człowiek!

— Nie trap się tak bardzo, don Bernardo—wtrącił notarjusz.—Dżygi są zapewne wielką plagą, ale wczas usunięte...

— Na flanelową spódnicę świętej Brygidy! — obruszył się don Bernardo. — Pan mnie będziesz pouczał o dżygach!... Człowieku! na całej wyspie nie masz większego nademnie autorytetu w tym względzie. Te bestje przeklęte nikogo się tak nie czepiają, jak mnie! *Santa Reina immaculata!* gdybym miał czas, napisałbym o nich monografię. *Oh! Carramba!* to mnie dojechał. No cóż, masz go przecie?

— *No, senor!* Jeszcze nie—bąknął chłopak.

— Bodajżeś zdechł! Powiadam ci, mr. Edgerley, zeszłego roku wyjęto mi dżygę wielkości dużego *garbanzo* (wielki, okrągły groch). Na złotopłynny język mego świętego patrona, nie przesadzam. Mam go zakonserwowanego w spirytusie. To był dżyg z antenatami i progenitura, *Senor!* Infamis, swego dziadka, babkę i całą familję mojem ciałem utuczył. Trzy tygodnie nogą stąpić nie mogłem. A już widzę, że się teraz na coś podobnego zanosi. No cóż, kończysz nareszcie, zwierzaku afrykański?

— *Si, Senor, ya sta!* — odpowiedział chłopak — podnosząc z trjumfem tkwiącego na końcu drewienka wstrętnego pasożyta.

— Pokaż!

Don Bernardo, nie troszcząc się bynajmniej, jak dalece przyjemnemi będą te oględziny dla reszty towarzystwa, ujął drewienko w dwa palce i wyciągnął je przed sobą na długość ramienia, podsuwając je prawie pod sam nos Dawida Edgerley'a, który się szybko usunął.

— Hm, hm!—mruczał przyjemny hiszpan.—Uszkodzony! Na niewinność świętej Agnieszki! uszkodzony! Będę miał znowu karnawał. *Tu, Necaro!*—krzyknął na murzynka.—Biegaj po naftę, słyszysz?

Chłopak porwał się i wyleciał jak z procy.

(D. c. n.)

Hajota.

*) Dżyg (*sarcopsyla penetrans*) maleńki pasożyt, będący plagą zachodniej Afryki, do której się dostał przed niespełna dwudziestoma laty z Brazylji i przerażająco rozmnożył. Wgryza się przeważnie w palce od nóg, gdzie się otacza pęcherzykiem i składa w nim jajka. Wyjęty zapóźno lub niezręcznie, zajątrza ciało do tego stopnia, że w wielu wypadkach sprowadza gangrenę i amputację danego członka. (*Przyp. Autorki.*)

karski. 12) W tych zakładach naukowych, które nie posiadają felczera, jeden ze służby winien być nauczony sposobów dezynfekcji pod kierunkiem lekarza. 13) Każda szkoła winna posiadać podręczną apteczkę ze środkami, wskazanemi przez lekarza miejscowego. 14) Jednocześnie winny być nabyte materjały dezynfekcyjne oraz potrzebne narzędzia i naczynia. W razie potrzeby, w porozumieniu z ministerjum oświaty, termin rozpoczęcia lekcyj może być odłożony.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza rozporządzenie p. ministra finansów, na mocy którego Bank państwa w dalszym ciągu od 27-go b. m. do 13-go lutego 1893-go r., wydawać będzie zaliczenia na 4% na zastaw pożyczek premjowych Banku szlacheckiego, w sumie 160 rs. za każdą zupełnie opłaconą pożyczkę.

= *Praw. wiestn.* zamieścił instrukcję dla dyrektorów kolei żelaznych.

= W *Praw. wiestn.* zamieszczono nowe przepisy o obrachunkach kolei prywatnych ze skarbem.

= Zarządzający departamentem kolei, p. Sumarokow, wydał rozporządzenie depeszą okólnikową do wszystkich zarządów kolei skarbowych i prywatnych, aby kolejowe komisje sanitarne zapraszały na posiedzenia swoje przedstawicieli miejscowej administracji powiatowej, a to w celu porozumiewania się w kwestji ujednostajnienia środków ochronnych przeciwko epidemji.

= W myśl okólnika gubernatora warszawskiego, na wszystkich przedmieściach, znajdujących się w obrębie powiatu warszawskiego, rozwinięta została energiczna działalność w kierunku poprawy warunków sanitarnych. Przedewszystkiem zamknięto mnóstwo studzien z wodą wątpliwej dobroci, następnie poleceniem zostało właścicielom posesyj dezynfekować ustępy według ustanowionych przepisów. Jednocześnie dopełniono rewizyj w sklepach i sklepikach z produktami spożywczemi i wszelkie artykuły zepsute, a nawet podejrzanej dobroci skonfiskowano, właściciele zaś pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Dowiadujemy się, iż p. oberpolicmajster zapytany w kwestji dalszego pozostawienia taniej kuchni w dotychczas zajmowanym lokalu w domu nr. 406/7 na Krakowskiem Przedmieściu, oświadczył, iż z powodu potrzeby zajęcia tegoż lokalu pod rozszerzenie pomieszczenia cyrkułu Nowego Światu, nie może się zgodzić na pozostawienie w tym domu taniej kuchni, przynajmniej do czasu pobudowania projektowanej nowej oficyny na tej posesji, zarząd kuchen tanich zmuszonym więc będzie poszukać nowego dla tejże kuchni lokalu.

= Komisarze cyrkułowi i naczelnik wydziału śledczego otrzymali polecenie odszukać bez wieści zaginionych tutejszych mieszkańców: Juljana Wróblewskiego z pod nr. 32 na Chmielnej i Ksawerego Retkego oraz Marjannę Wróblewską z pod nr. 46-go na Krochmalnej.

= Podług wykazu z dnia wczorajszego, w szpitalach: prazkim i starozakonnych wszystkie miejsca są zajęte, w innych zaś liczba wolnych łóżek wynosi: u Dzieciątka Jezus 2, św. Łazarza 86, św. Rocha 8, św. Ducha 31, wolskim 14 i zapasowym 43.

= Zapisy ś. p. Ewy Stankiewiczowej w sumie 2,000 rs. dla biura nędzy wyjątkowej i 1,000 rs. dla Towarzystwa dobroczynności w Warszawie na „żłobek" uzyskały zatwierdzenie rady miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej z zachowaniem praw osób trzecich.

= W kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu onegdaj pod przewodnictwem ks. Jaworskiego odbyła się doroczna sesja bractwa św. Anny. Po sprawdzeniu stanu kasy z książkami rachunkowemi, przyjęto do bractwa kilku nowych członków i zamknięto roczny obrachunek kasy.

= Rewizor komory rz. r. st. Rogal-Kaczura przyjechał z Petersburga. Prezes radomskiego sądu okręgowego rz. r. st. Bielousow wyjechał do Petersburga.

† Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 20-go b. m. zmarł w sile wieku w dobrach swoich Wolicy, w gub. wołyńskiej, powiecie starokonstantynowskim, ś. p. Antoni Narkiewicz-Jodko.

Był to człowiek nieskazitelnej zacności charakteru, ogólnym cieszący się szacunkiem i zaufaniem, wielki przytem miłośnik i znawca sztuk pięknych, których dzieje opracował i wydał w trzech dużych tomach, ozdobionych licznemi rycinami, a cały prawie nakład ofiarował Towarzystwu sztuk pięknych na rzecz projektowanego gmachu tej instytucji.

Był także współpracownikiem „Wielkiej encyklopedji ilustrowanej", do której pisał o malarzach szkoły holenderskiej.

= Narady.

Onegdaj w remizie kolei nadwiślańskiej, na stacji Praga, odbyło się zebranie uczestników II-go stowarzyszenia spożywczego urzędników i rzemieślników stacji Praga nadwiślańskiej.

Obrady zarządzono z tej racji, że 31-go b. m. kończy się rok rachunkowy stowarzyszenia, chodziło więc o wybranie nowego zarządu i komisji rewizyjnej na rok następny.

Obradom przewodniczył naczelnik warsztatów głównych p. Zakrzewski.

Po ożywionych rozprawach zgodzono się na wniosek członka komisji rewizyjnej p. Więckowskiego aby z wyborami nowego zarządu wstrzymać się do czasu złożenia rachunków z obrotów stowarzyszenia za rok ubiegający, tj. za czas od 1-go sierpnia 1891-go r. do d. 1-go sierpnia 1892-go r., co obowiązuje jeszcze zarząd teraźniejszy.

Wybór zatem nowego zarządu odbędzie się dopiero po przedstawieniu uczestnikom sprawozdania z obrotów stowarzyszenia za r. z.

W tym też celu wyznaczony będzie nowy termin ogólnego zgromadzenia.

= Elektryczność w teatrze.

Komisja specjalistów, zaproszona przez dyrekcję teatralną, celem obejrzenia urządzeń oświetlenia elektrycznego, ukończyła czynności.

Stwierdzono, iż siła machin parowych wystarcza i do wytwarzania światła w sali i na scenie teatru Rozmaitości.

Wobec tego niezwłocznie przystąpiono do zniesienia urządzeń gazowych, celem zaprowadzenia komunikacji elektrycznej.

Roboty, przedsięwzięte sposobem gospodarczym, przy udziale elektrotechników teatralnych, mają być ukończone na d. 15-ty sierpnia r. b.

= Kanalizacja i wodociągi.

Roboty kanalizacyjne w oddziale drugim, inż. Krzyżanowskiego prowadzone są na szerszą skalę jedynie na ulicy Nowogrodzkiej.

Roboty na wszystkich innych linjach musiały być z powodu braku cegły zawieszone.

Przedsiębiorcy również tylko na dwóch punktach Leszna mogą roboty prowadzić.

Dokonane przed rokiem skanalizowanie posesji przy ulicy Wiejskiej, gdzie mieści się instytut Maryjski, uledz ma gruntownej przebudowie, z uwzględnieniem znacznego spadku, jaki się tam znajduje.

Główny inżenier kanalizacji, p. W. H. Lindley, zajęty jest wypracowaniem kosztorysów na dalsze roboty, mające na celu skanalizowanie Aleksandrowskiej cytadeli.

Roboty stanowczo jeszcze w tym sezonie budowlanym będą rozpoczęte, kierować niemi ma inż. Sokal.

= Nowa organizacja.

Wskutek niedawno zdecydowanego przez radę państwa prawa o zaliczenie dyrektorów do służby rządowej i nadania im praw przysługujących urzędnikom państwowym, na niektórych kolejach zajdą pewne zmiany w wewnętrznej administracji, atrybucje bowiem dyrektorów różnić się będą od poprzednich głównie w tym względzie, że zależni oni będą nie od rad zarządzających, jak było dotychczas, lecz bezpośrednio od ministra komunikacyj.

Ten to właśnie charakter pozycji dyrektorów ma spowodować pewną organizację w administracji.

Przy zarządzie kolei nadwiślańskiej ma być zorganizowany oddział buchalterji rady zarządzającej, jako organ niezależny od dyrektora, lecz wyłącznie od rady zarządzającej.

Do atrybucji nowego wydziału należeć będzie bezpośrednia kontrola wszelkich obrotów finansowych zarządu, czego rada zarządzająca, mająca siedlisko swoje w Petersburgu, uskuteczniać w czasie właściwym nie może.

Nowy więc wydział będzie miał charakter kontroli rozchodów.

Prócz tego powstanie wydział rachuby zarządu, zależny od dyrektora.

Z chwilą tej organizacji, teraźniejszy wydział rachuby centralnej funkcjonować przestanie.

Zmiany, o których mowa, zatwierdziły już właściwe władze, wprowadzone zaś będą w wykonanie od 1-go stycznia r. p.

= Na lato.

Wychowańcy zakładu sierot chłopców, w liczbie 21, pod dozorem dwóch sióstr miłosierdzia wysłani będą do Ciechocinka na sześć tygodni na kurację.

Zarząd Towarzystwa dobroczynności zwrócił się do zarządu kolei wiedeńskiej o udzielenie biletów na bezpłatny przejazd tam i z powrotem.

= Powiększenie szpitala.

Szpital w Tworkach jest przepełniony, a wielu chorych bezskutecznie puka do wrót tej instytucji.

Podobny stan wywołuje nowa potrzebę możliwego zwiększenia pomieszczeń dla obłąkanych.

W tym celu poruszono projekt zbudowania jeszcze dwóch pawilonów, jednego dla mężczyzn, drugiego dla kobiet.

Zanim jednak fundusze na budowę tych pawilonów zostaną osiągnięte, istnieje zamiar doraźnej przeróbki jednego pawilonu, przeznaczonego dla zamożnych chorych, płacących po 75 rs. miesięcznie.

Szczupła liczba chorych powyższej kategorji, czyni ów pawilon prawie zbytecznym.

Odpowiednie przedstawienie co do przeróbki pawilonu zostało już zrobione.

= Znachor.

Zamieszkały we wsi Małocice pod Warszawą Jan Bielecki, liczący lat 37, nagle zasłabł.

Życzliwi sąsiedzi poradzili choremu, ażeby się udał do zamieszkałego w Sochaczewie znachora, niejakiego Wrzesińskiego, słynącego z leczenia wszelkiego rodzaju dolegliwości.

Wezwany owczarz zawyrokował, iż puszczenie krwi jest nieodzowne, wziąwszy tedy zwyczajny nóż kuchenny i miskę glinianą, przystąpił do operacji.

W., rozciąwszy arterję, nie umiał jej zawiązać, wskutek czego Bielecki z powodu upływu krwi umarł.

Znachora, który próbował zbiedz, z polecenia wójta gminy Cząstków uwięziono.

= Trójżeniec.

Podaliśmy niedawno notatkę o Janie Słońskim, który pracując jako oficjalista w jednej z fabryk tutejszych, zaślubił Annę B., córkę właściciela posesji na Nowej Pradze, przedtem zaś już był dwukrotnie żonaty.

Kiedy przestępstwo wyszło na jaw, Słoński uciekł, okradłszy teścia i ciotkę swej nieprawnie poślubionej małżonki.

Wczoraj nadeszła wiadomość, że trójżeńca ujęto w Opolu na Szląsku, gdzie przebywał pod przybranem nazwiskiem i za fałszywym paszportem Michała Brauna.

Słoński należał do bandy złodziei kolejowych, okradających pasażerów w Niemczech, przeto władze tameczne oddały go pod sąd na miejscu i dopiero po odsiedzeniu kary, łotr zda przed tutejszą sprawiedliwością rachunek.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ulicy Dzikiej pod № 11-ym Joskowi Baszenszpilerowi skradziono z kasy ogniotrwałej 1,180 rs. O kradzież podejrzany został malarz Josek Hellenter, którego aresztowano. — W kościele św. Anny Teofilowi Pruszowskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Chmielnej pod № 91-ym, skradł zegarek z dewizką złodziej kieszonkowy Wincenty Szubiak, którego ujęto. — Z mieszkania Mendla Gutermana przy ulicy Franciszkańskiej pod № 8-ym skradziono futro, wartości 100.—Zamieszkałemu przy ulicy Gęsiej pod № 33-im Abramowi Orlińskiemu skradziono garderobę męzką, wartości 120 rs.—Z mieszkania Marji Folwarskiej przy ulicy Wilczej pod № 24-ym, z otworzonego wytrychem pokoju skradziono bieliznę z cyframi E. F., garderobę i bieliznę na sumę 130 rs.

= Kradzież.

Służąca u zamieszkałego na Brudnie Tomasza Kowalskiego Wiktorja Malita, wyłamawszy zamek u kufra, skradła 101 rs. i uciekła.

Złodziejkę odnaleziono w Warszawie.

= Okradzenie wagonu.

Po przyjściu na stację kolei nadwiślańskiej Iwangród, z pociągu towarowego nr. 218, idącego w stronę Kowla, u jednego z wagonów towarowych zauważono drzwi otwarte na oścież.

Po sprawdzeniu zawartości wagonu z dowodami, stwierdzono brak jednej beli wyrobów bawełnianych, wagi 12 pudów.

Ponieważ na poprzedniej stacji Życzyn, pociąg ten był w zupełnym porządku, kradzieży więc dokonano pomiędzy stacjami powyższemi.

Śledztwo zarządzono.

= W tramwaju.

W dniu wczorajszym, w wagonie tramwajowym na Marszałkowskiej, jakiś nie trzeźwy pasażer w brutalny sposób zaczepił panią M., w obronie której stanął p. Dmochowski.

Awanturniczy pasażer zwymyślał i uderzył pana D. laską w głowę.

Na razie zdołał on uciec, lecz pan D. przy pomocy innych osób awanturnika przytrzymał.

Okazało się, że jest to Michał Winnicki, markier bilardowy z Lublina, chwilowo w Warszawie bawiący.

Po sprawdzeniu tożsamości osoby, awanturnika pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Przejechanie.

Wczoraj w południe na rogu ulic Rozbrat i Górnej, przejechany został 7-letni Juljan Śmiechowski, zamieszkały przy ulicy Wspólnej pod nrem 20-ym.

Ciężko pokaleczonego chłopca odwieziono zaraz do szpitala dziecięcego.

= Przy pracy.

Wczoraj rano w fabryce Hencla, przy ul. Elektoralnej pod nrem 14-ym, szlifierz, Józef Kostrzewa, zamieszkały przy ulicy Folwarcznej nr, 16-ty, uległ zranieniu ręki lewej.

Poszwankowanego, po udzieleniu pomocy, odwieziono do szpitala.

= Poparzenie.

Z wozu frachtowego Hersza Sengera, tuż za rogatką marymoncką, spadł balon napełniony benzyną; jednocześnie ktoś cisnął zapałkę i benzyna wybuchnęła płomieniem.

Na Sengerze zapaliła się odzież.

Dwaj inni furmani: Abraham Rotbach i Rersz Łęczycki gasząc ogień, boleśnie poparzyli sobie ręce.

Senger uległ dotkliwym poparzeniom na całem ciele.

Poszwankowanego, po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala.

= Manjak samobójca.

Po raz trzeci, w krótkim stosunkowo odstępie czasu, Wiktor Szymkiewicz usiłował odebrać sobie życie.

Poprzednio wieszał się i truł, a obecnie chciał się utopić w łasze wiślanej.

Desperata wydobył brat jego, Kazimierz Szymkiewicz.

Manjak samobójca cierpi obłęd umysłowy.

Z obawy ponownych pokuszeń, rodzina zdecydowała się odwieźć go do Tworek.

= Zamach samobójczy.

Służba cmentarza powązkowskiego, zajęta uprzątaniem grobów na starym cmentarzu w pobliżu 96-ej kwatery, zauważyła leżącego przy jednej z mogił młodzieńca w stanie bezprzytomnym.

Nieznajomy, dający znaki życia, miał spalone usta i twarz jakimś gryzącym płynem.

Ze znalezionych przy nim dowodów legitymacyjnych okazało się, że jest to czeladnik garbarski, Kajetan Zygmunt Kalinowski, zamieszkały na Lesznie pod № 84-ym, liczący 30 lat, który, w celu pozbawienia się życia, wypił sporą dozę kwasu siarczanego.

Desperata odwieziono do szpitala starozakonnych.

Przyczyna zamachu samobójczego niewiadoma.

= Pożar pod miastem.

We wsi Stanisławów pod Warszawą, spłonęły budynki i ruchomości należące do Ferdynanda Kubika, ogółem wartości 3,990 rs.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

+ Przy licytacji na budowę gmachu sądu okręgowego w Lublinie utrzymał się przedsiębiorca lubelski, Józef Ettinger, ustępując 12·7% od sumy anszlagowej, wynoszącej rs. 170,360. Do licytacji stawali nadto: Zygmunt Frumkin i Irod Kryłow z Warszawy.

+ Poświęcenie kościoła.

W Otwocku odbędzie się w nadchodzącą niedzielę poświęcenie nowo wznoszonego ze składek kościoła.

Poświęcenia dopełni dziekan nowomiński w asystencji zaproszonych z sąsiednich parafij duchownych.

+ Z przemysłu.

Warszawskie Towarzystwo oczyszczania i wywozu okowity zakłada skład wyrobów swoich w Kaliszu.

P. Jakub Fingerhut założył w Kaliszu fabrykę lalek, która z początku prowadzona będzie na małą skalę.

Robotników-specjalistów sprowadzono z zagranicy.

Kupiec kaliski, M. L., posiadający skład szkła i fajansu przy ul. Warszawskiej tamże, znikł w tych dniach, pozostawiając sklep swój wierzycielom.

Pasywa są podobno nieznaczne.

+ Echa prowincjonalne.

W niedzielę d. 24-go b. m. grono cyklistów kaliskich urządziło wycieczkę na welocypedach do Błaszek, dokąd przybył także jeden z cyklistów z Sieradza.

Po śniadaniu udano się do Sieradza, gdzie powitała cyklistów straż ogniowa ochotnicza, udająca się na majówkę.

Tegoż samego dnia cykliści powrócili do Kalisza, przebywszy w jednym dniu w zupełnym porządku wiorst 98.

W gub. kaliskiej w czasie od d. 19-go z. m. do d. 9-go b. m. zdarzyło się 41 pożarów, z tych dwa z podpalenia; straty w nieruchomościach i ruchomościach ubezpieczonych wynosiły rs. 28,315, w nieubezpieczonych rs. 3,460.

W okolicach Chełma, pojawiły się w polach podjadki, zaś w okolicach Wojsławic dziki, które w sąsiednich polach zrządzają znaczne szkody.

Z Chełma donoszą do *Gazety lubelskiej*, że na św. Jan wielu oficjalistów wiejskich utraciło posady.

Poszukujący chleba coraz częściej natrafiają na odmowę, a zwłaszcza żonaci, bowiem dwory dla oszczędności chętniej przyjmują oficjalistów bezżennych.

Żonatemu oficjaliście coraz więc trudniej o posadę, każdy zatem stara się o ile możności niezmieniać miejsca, chociażby mu nawet niezbyt dobrze było, obawia się bowiem, że utraciwszy posadę, nowej nie znajdzie.

Z Zamościa donoszą, że spodziewany tam jest spadek zbyt wysokich dotąd cen najmu mieszkań.

Rozwój miasta był wielce utrudniony przez to, że jest ono okolone gruntami, nie należącemi ani do magistratu, ani do mieszczan.

Wskutek tego budowa domów nowych, dla braku placów, była prawie niemożebną, podczas gdy ludność ustawicznie wzrasta.

Wobec tego rząd oddał magistratowi spory kawał gruntu, nabytego od intendentury, celem podziału na place pod budowę nowych domów.

Do tej pory nie znaleźli się jeszcze nabywcy placów; magistrat musi więc ziemię wydzierżawiać pod zasiew zboża i kartofli, lecz w roku przyszłym zacznie się budowa kilku nowych domów.

Wychodźtwo włościan z okolic Łęczycy do Ameryki, wskutek smutnych doświadczeń, nabytych w Brazylji, ustało prawie zupełnie.

Z kilku okolic kraju donoszą, że dwory nie żalą się w r. b. na brak robotników, o których zawsze tak trudno było w porze żniw.

Przyczyną tej zmiany jest nieurodzaj zeszłoroczny i wywołana przez to drożyzna, wskutek czego włościanie śpieszą wszędzie, gdzie tylko cokolwiek zarobić można.

Z pod Szydłowca piszą, że zbiory w tej okolicy są dobre a zboże znacznie plenniejsze, niż w r. z., w okolicy Konina zbiory średnie, nie dopisały tylko łubiny, koniczyny i wogóle pasza; w okolicy Ciechanowa siano jest również bardzo drogie.

Tak samo w okolicach Płocka żalą się na brak paszy, wywołany chłodami na wiosnę.

+ Wiec bociani.

Gazeta lubelska zwraca uwagę ornitologów na następujący fakt, jaki zdarzył się niedawno we wsi Jelirszewie, w pow. siedleckim.

Para bocianów osiadła na stodole plebanji tamtejszej, gdzie usłała sobie gniazdo.

Naraz do gniazda przyleciał trzeci bocian, co wywołało walkę pomiędzy nim a poprzedniemi.

Przybysz pokonany odleciał, ale powrócił wkrótce w towarzystwie kilkunastu bocianów, które obsiadły dach stodoły, klekocząc przez czas jakiś.

Nagle przybysze rzucili się na gniazdo, wyrzucili z niego jaja i odlecieli.

W gnieździe pozostało troje bocianów, bijących się zajadle.

Wkrótce, jeden z nich odleciał, aby powrócić niezadługo w licznem towarzystwie.

Klekotały na dachu stodoły długo, aż nareszcie odleciały wszystkie, pozostawiając w gnieździe tylko jednego.

Od czasu do czasu do osamotnionego przylatuje obcy bocian, zatrzyma się przez chwilę na gnieździe i znów odlatuje.

Korespondent *Gazety* ręczy za autentyczność opisanego powyżej faktu.

+ Smutny wypadek.

W Dąbrowie górniczej, jak donosi nasz korespondent, w d. 24-ym lipca wydarzył się następujący wypadek.

W dniu tym 72-letni starzec emeryt, b. budowniczy górnictwa rządowego p. I. Placer, był u znajomych z wizytą.

Wychodząc ztamtąd, tak nieszczęśliwie upadł na schodach z mieszkania wiodących, iż po dwóch godzinach w skutek silnego potłuczenia, życie zakończył.

Wypadek ten wywarł na obecnych nader smutne wrażenie.

Ś. p. Pl. w szerokich kołach towarzyskich pozostawia po sobie żal szczery.

+ Pożary i kradzieże.

Piszą do nas z pow. sokołowskiego:

„Sezon pożarów jest u nas w całej pełni, oby tylko ukończył się prędzej, niż zwykle, mniejszą jest bowiem klęska, gdy pali się stodoła, na poły próżna jeszcze, aniżeli, gdy ofiarą płomieni pada spichrz, zbożem napełniony.

Niema dnia prawie, w którym nie dowiadywalibyśmy o nowej klęsce pożaru.

Tak np. we wsi Kurowicach zgorzał niedawno dom, zamieszkany przez Moska Józkowicza, właściciela sklepu.

Sprowadził się tam niedawno z innej wsi i zaczął handlować bardzo szczęśliwie, zrządzając tem naturalnie dotkliwą konkurencję innemu sklepowi.

Naraz w nocy wybuchł pożar u niego, który wkrótce rozszerzył się na chaty Ludwika Sójki, Michała Główki, Franciszka i Ludwika Plewów, oraz na dziewięć stodół.

Ofiarą płomieni padło kilka drobnych sztuk inwentarza.

Prawie równocześnie wybuchł pożar we wsi Suchodole, w gm. Sabnie, gdzie zgorzało ośm chat i kilkanaście stodół z przystawkami, nadzwyczaj gęsto zabudowanemi.

Nic nie wyratowano, spaliły się wszystkie sprzęty gospodarskie, 5 wieprzów i jedno ciele.

Klęska to na pozór nie wielka, ale dla pogorzelców bardzo dotkliwa, gdyż z zamożnych kmieci zostali nagle zamienieni w żebraków, nie mających dachu nad głową, ani narzędzi do pracy około własnej roli.

Główną przyczyną tak wielkich pogorzeli jest to, że włościanie wbrew radom ludzi doświadczonych, budują chaty gdzie i jak chcą, a zawsze tak gęsto, że ogień przenosi się z łatwością z jednego budynku na drugi i nieraz cudem tylko nazwać trzeba, że cała wieś nie została obrócona w perzynę.

Pożary wiejskie mają jeszcze tę złą stronę, że psują moralność włościan, chociaż bowiem ten i ów otrzymuje po 300 rs. i więcej premji asekuracyjnej, żebrze w okolicy bliższej i dalszej, pewnym będąc, że każdy wesprze nieszczęśliwego pogorzelca.

Gdy do tych żebraków dodasz zwykłych i „ubogich podróżnych”, a pokaże się, że do każdego dworku wiejskiego zgłasza się przynajmniej pięciu ludzi dziennie z prośbą o wsparcie.

W tych dniach do wsi Noski, w naszym pow., przybyło kilku chłopców ze wsi Ceranów w konkury do ładnej wieśniaczki i „odsadziwszy” młodzież miejscową, urządzili zabawę tańcującą.

Ale za to nazajutrz, kiedy wracali do domu, młodzież noskowska, napadła na nich z kijami.

Oto mały obrazek, któremu można nadać tytuł głośnej „Rycerskości wieśniaczej”.

We wsi Tchórznica, Janowi Parzonce skradziono z pola 14 półłokciówek płótna, położonego na „bielawie”; tego samego próbowano u Walentowej Kimosiak.

Wogóle zauważono, że w r. b. po raz pierwszy dopiero zaczęto kraść płótno i zboże z pola.

U Jana Dybowskiego w Tchórznicy, złodziej uczynił podkop pod spichrz i wywierciwszy otwór przez deskę, w ten sposób usypał 2½ korca pszenicy.

+ Kradzież w wagonie.

W tych dniach, p. Brunonowi Szaniawskiemu, z wagonu pociągu osobowego w Lublinie, skradziono tłumoki.

Mimo energicznych poszukiwań na ślad złodzieja nie natrafiono i dopiero w kilka dni później odnaleziono skradzione przedmioty zatopione w rzece, w okolicach wioski Rurv pod Lublinem.

+ Napad.

Przed kilkunastu dniami, na zagrodę rolną starozakonnego Trauba, w Jasieniu nad Pilicą, napadła banda rabusiów.

Syn Trauba, żołnierz zapasowy, zbudzony hałasem, wystrzałem zranił śmiertelnie 18-letniego mieszkańca osady Lelów.

Ranny zeznał, że napadem kierował osławiony opryszek, Malarski, a w napadzie brały nadto udział: żona i córka opryszka, zbrojne w rewolwery.

+ Samobójstwo.

We wsi Dęblankach, w pow. tureckim, powiesił się włościanin, Walenty Arnold.

Liczył lat 76.

+ Echa zbrodni.

W uzupełnieniu wzmianki naszej o znalezieniu w Łodzi na ulicy zeszpeconych zwłok człowieka, korespondent łódzki komunikuje nam, iż przeprowadzone śledztwo tragiczny fakt ten w części wyjaśniło.

Zamordowany powracał wieczorem z pięciomu kolegami z wycieczki i wstąpił do jednego z szynków przy ulicy Warszawskiej.

Tam rozpoczęła się pijatyka.

Gdy niebawem w podchmielonem gronie wszczęła się kłótnia, nieszczęśliwy pragnął ją zażegnać, biesiadnicy tedy zamordowawszy rozjemcę, w celu ukrycia zbrodni, wynieśli zwłoki i porzucili na ulicy około 3-ej godz. w nocy.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 30-go lipca, o godz. 7½ wieczorem, w głównem biurze budowy wodociągów i kanalizacji przy ulicy Królewskiej pod № 41-ym, odbędzie się posiedzenie komitetu kanalizacyjnego, na którem decydowana będzie sprawa budowy wodociągów na Pradze.

— D. 30-go lipca, o godzinie 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędą się posiedzenia: członków sekcji technicznej i członków zarządu.

— D. 30-go lipca, o godz. 12-ej w południe, w kancelarji zarządu cmentarza, odbędzie się posiedzenie członków dozoru cmentarza powązkowskiego.

— Od d. 1-go sierpnia kasa głównego Towarzystwa kolei rosyjskich wypłacać będzie należność za kupon № 9-ty, oraz za wyciągnięte do amortyzacji d. 1-go maja r. b. 4-procentowe obligacje tegoż Towarzystwa z kolei mikołajewskiej. Obligacje należy składać do amortyzacji z 11-tu kuponami.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Agnieszka z Skomorowskich Bisterfeld,

wdowa, po krótkiej chorobie, zmarła, przeżywszy lat 76. Stroskani krewni zapraszają przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej w dniu 29-ym lipca, to jest w piątek, o godzinie 11-ej przed poł. do grobu familijnego na cmentarz powązkowski. —2844

† Dnia 30-go lipca, to jest w sobotę, jako w wigilję imienin

ś. p. Ignacego Świętochowskiego,

rzeczywistego radcy stanu i kuratora szpitala na Pradze, odbędzie się żałobne nabożeństwo, w kościele po-karmelickim na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie 10-ej i pół rano, na które w ciężkim smutku pozostała żona, brat i bratowa zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —2843

† Dnia 23 lipca 1892 r. po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 54, zmarła w Chełmie 2839

ś. p. Marja z Nejmarków Pociej,

o czem zawiadamia krewnych i znajomych osierocona rodzina.

† W piątek, to jest dnia 29 lipca, w drugą rocznicę śmierci

ś. p. PAWŁA LICIŃSKIEGO,

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Piotra i Pawła, o godzinie 9-ej i pół zrana, na które pozostała żona i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. Następnie po nabożeństwie poświęcony będzie pomnik na Powązkach.

—2837—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Monachjum, 23-go lipca.

W Bayreucie rozpoczęto onegdaj „Parsyfalem" doroczny cykl przedstawień oper wagnerowskich. Pierwsze przedstawienie powiodło się znakomicie pod dyrekcją Leviego, kapelmistrza opery monachijskiej. Prócz „Parsyfala", który kilka razy jeszcze ma być powtórzony, przygotowane są na sezon tegoroczny: „Tannhäuser", „Lohengrin", „Tristan i Izolda", „Pierścień Nibelungów".

Znakomity tutejszy hygienista, prof. Petterkofer, opierając się na warunkach miejscowych, oraz biorąc pod uwagę obfitość deszczów, które tu spadły tego roku, nie przewiduje dla Monachjum obawy epidemicznego rozszerzenia się cholery. Uspakaja on nawet na wypadek, gdyby pojedynczo cholera była tu zawleczona i gdyby sierpień i wrzesień niezwykle były suche. Władze też sanitarne tutejsze żadnych nadzwyczajnych środków ochronnych tymczasem nie przedsiębiorą.

Stowarzyszenie przyrodników i lekarzy niemieckich w tym roku odbędzie 65-te zebranie. Za siedlisko zjazdu tegorocznego obrano miasto bawarskie Norymbergę. Program w tych dniach ogłoszony, pozwala się spodziewać obfitego plonu naukowego. Zjazdy te zazwyczaj gromadzą kilka tysięcy uczestników. Prócz mnóstwa specjalnych tematów, zapowiedzianych w poszczególnych sekcjach, niemałą ciekawość wzbudzają kwestje naukowe treści ogólniejszej, które przedstawione będą na posiedzeniach ogólnych. Między innemi prof. His, słynny anatom z Lipska, mówić będzie o budowie naszego układu nerwowego, prof. Pfeffer o wrażliwości roślin, znakomity uczony berliński Helmholtz o trwałych formach ruchu i o ciałach pozornych, dalej klinicysta Strümpell (z Erlangen) o kwestji alkoholowej, prof. Ziegler z Freiburga o istocie procesów zapalnych, geolog monachijski prof. Günther o zjawiskach wulkanicznych, znany bakterjolog prof. Hüppe z Pragi o etjologji chorób zakaźnych i ich związku z rozwojem zagadnienia przyczynowości.

Krążą pogłoski, że rozpowszechniony na świecie całym dziennik tutejszy *Allgemeine Zeitung*, z początkiem r. p. ma być przeniesiony do Berlina. Redaktorom obecnym podobno już wymówiono kontrakty. Jak wiadomo, *Allg. Ztng.* założona została w Augsburgu i w swoim czasie poważny wywierała wpływ na życie polityczne w Niemczech.

F.

✱

Rzym 24-go lipca.

Syndyk, czyli naczelnik miasta z Livorno, przybył do Rzymu, celem zaproszenia p. Giolittiego i innych ministrów na inaugurację pomnika na cześć Wiktora Emanuela, która się tam odbędzie d. 21-go sierpnia, i na którą sam król obiecał przybyć. Zaprosiny te przyjął p. Martini, minister oświaty, a prawdopodobnie i p. Giolitti także uda się do Livorno. O innych ministrach nic jeszcze niewiadomo.

Wczoraj Ojciec św. przyjmował księdza Tomasza Bonacum, biskupa z Lincolnu, i odpisał własnoręcznym listem królowej Amelji portugalskiej na list jej dziękczynny za złotą różę, przywieziony z Lizbony przez margrabiego Juljusza Sacchetti.

Jak wiadomo, z powodu robót, zaczętych celem wyrównania brzegów Tybru, przedłużają most św. Anioła, zastąpiony obecnie dla osób udających się do Watykanu i na prawy brzeg rzeki, przez tymczasowy most żelazny. Otóż w tych robotach wyrównania nadbrzeża i przedłużenia mostu, wychodzą na jaw nadzwyczaj ważne zabytki starożytności, a mianowicie część mostu Hadrjana, wybudowanego przezeń dla odwiedzających jego nagrobek. Część ta pogrzebana była od wieków średnich pod placem św. Anioła, i jest prawdziwem arcydziełem starożytnej architektury; ale dla pomienionych robót trudno będzie tę parę arkad zachować, i wypadnie poprzestać na zdjęciu z nich fotografji i rysunków. Nadto poznajdowano inne jeszcze starożytności, mianowicie: popielnice, żeleźca włóczni, *puttini*, czyli figurki dziatek, głowy ludzkie i zwierzęce z greckiego marmuru, a osobliwie głowę kobiecą bez nosa, która jest prawdziwym cudem rzeźbiarskiej sztuki, tudzież inną bardzo piękną także i olbrzymią, która zdaje się być głową posągu cesarza Hadrjana, co wieńczył jego nagrobek.

D.

✱

Paryż 26-go lipca.

Dr. Garnier, lekarz infirmerji więzienia śledczego, ma zamiar poddać obradom kongresu antropologji kryminalnej, który odbędzie się w r. b. w Brukselli między 7-ym a 14-ym sierpnia, sprawę przedstępnego badania wszystkich obwinionych. Powiada on, że od lat pięciu, jak funkcje swe spełnia, przeszło przez jego infirmerję 250 osób, które skazano na różne kary, lecz w końcu uznano za stosowniejsze pomieścić je w przytułkach dla obłąkanych. Aby uniknąć tych omyłek i nie wprowadzać przeszkód i opóźnień do śledztw, dr. Garnier radzi, aby lekarze więzienni codziennie odwiedzali i badali więźniów; dla sędziów zaś śledczych radzi on otworzyć przy infirmerji specjalny kurs medycyny sądowej.

Zamek w St.-Cloud, a raczej jego ruiny, niedalej jak za cztery miesiące zniknie z powierzchni ziemi, i tylko cegły i kamienie z niego sprzedawać będzie za dobrą cenę nabywca amatorom. Przedsiębiorca, Karel, kupił ruiny z licytacji za 3,325 fr., cena nizka, gdyż między ruinami zostało tak niewiele przedmiotów, wartość artystyczną mających, że dyrektor muzeum Cluny, zwiedziwszy je, oświadczył, że niema nic do wzięcia.

Minister wojny zabronił stanowczo wszystkim wojskowym brać udział w wyścigach i konkursach, urządzanych przez jakiekolwiek towarzystwa sportowe.

K

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Moskwa 28-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — We wszystkich powiatach gubernji moskiewskiej utworzone zostały komitety zdrowia publicznego pod przewodnictwem powiatowych marszałków szlachty. (*Aj. półn*)

Radom 28-go lipca. (*Telegr. pryw. Kur. W.*) — Dziś w sali klubu oficerskiego sąd wojenny zaczął rozstrzygać sprawę Mikiszewa, oskarżonego o nieprawne uwalnianie od wojska. Prezyduje pułkownik Doroszewski. Akt oskarżenia czyta radzca dworu Korczyński. Oskarżycielami z urzędu są podpułkownicy: Kanabiejew i Wostrosablin. Oskarżonych w sprawie staje 357 osób, świadków 39.

WYLEW.

Czerniowce 28-go lipca. (*Tel. pr. K. W.*) — Czeremosz zerwał dwa mosty.

ARESZTOWANIE POSŁA.

Igława 28-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Deputowany niemiecki, hr. Gersdorff-Hermsdorf, z powodu popełnionego oszustwa, aresztowany został w wagonie kolejowym.

Belgrad 28-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Metropolita Michał wypadł z powozu i doznał ciężkich pokaleczeń.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 28-go lipca. (*Telegram prywatny Kurjera Warsz.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek słabszy, a obroty żywe. Na polu rubli i wartości russkich, z powodu dość silnego zaofiarowania, wypływającego z otrzymanych zleceń do sprzedaży, panowała zniżka. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych początkowo były zaofiarowane po 204 i osiągały 203.75, który to kurs utrzymały i w chwili urzędowego zamknięcia obrad, zyskały zaś następnie 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 1 m., a w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 1 m., długi Petersburg również o 1 m., a krótkoterminowy o 80 fenig. Wiedeń krótkoterminowy pozostał bez zmiany (170.60), podczas gdy długoterminowy poprawił się o 10 fenig. 169.80). Listy zastawne ziemskie i listy likwidacyjne spadły o 30 kop. Pożyczki wschodnie II-ej emisji brano po 65.40, a III-ej emisji po 66.20. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie, mniej natomiast za pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie spadły o 2/5%. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tym samym poziomie. Żyto miało dziś tendencję bardzo słabą i oddawane było taniej o 4 m. 25 fen. w towarze gotowym, a o 3 m. w dostawowym.

Berlin 28-go lipca. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	203.65	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	203.40	Akcje kredytowe	167.20
Wek. na Petersb. krót.	203.40	Wek. na Londyn kr.	20.41
Wek. na Petersb. dług.	204.70	„ „ dł.	20.35⁵
Bil ban. russk. na dost.	204.—	Żyto w tow. gotow.	173.—
Wschodnia poż. II em.	66.20	Żyto na wiosnę	166.25
Listy zast. serji I-ej	65.40		

Kursy z dnia 26-go lipca: 204.65, 204.40, 204.20, 203.70, 204.75, —.—, 65.70, 167.60, 177.25, 169.25,

Petersburg 28-go lipca. — Weksle na Londyn 99.70. Pożyczka premjowa I-ej emisji 235.25. Pożyczka premjowa II-ej emisji 224.—. Półimperjały 7.98.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 28-ym lipca. — W dniu dzisiejszym dostarczono 3 wagony owsa. Żyto mocno, wyborowe nowe sprzedawano po 100 do 105 kop., stare po 98—100 kop., średnie 92 do 95 kop. Owies mocno, wyborowy 98 do 102 kop., średni po 93—96 kop., ordynaryjny i czarny po 84 do 88 kop. Gryka bez zmiany, 116 do 119 kop. Jęczmień spokojnie, 80—86 kop. Kasza jaglana słabo, po 110 do 130 kop. Kukurydza słabo, po 68 do 71 kop. Ogólne usposobienie targu spokojne.

Gdańsk 27-go lipca. — Pszenica miała tendencję spokojną, przy cenach słabo utrzymanych. Płacono za russką tranzyto nową 129/30 f., 131 f. i 132 f. 140 m., 135/6 f. 145 mar., 138 f. 146 m., wybitnie czerwoną 138/9 f. 150 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 139 mar. w zaofiarowaniu, 138 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad 139 m. w zaofiarowaniu, 139 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 158 mar. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy: na lipiec-sierpień krajowe 172 m. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik krajowe 164 mar. w zaofiarowaniu, 163 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad krajowe 160 m. w zaofiarowaniu, 154 mar. w potzukiwaniu. Cena regulacyjna krajowego 190 m., dolno-polskiego 144 mar., tranzytowego 143 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto jasny 98 f. 99 mar., 100 f. 100 m., 102 i 103 f. 101 mar. za tonnę. Rzepik tranzytowy bez zmiany, płacono za russki tranzyto 190 mar. za tonnę. Rzepak russki tranzyto cokolwiek obsadzony 190 m. za tonnę. Lnica russka tranzyto nowa ładna 165 m., ordynaryjna 109 m. za tonnę płacono. Siemię lniane russkie ładne 210 m., ordynaryjne 150 m. za tonnę targowano. Rzepnica russka tranzyto 105 mar. za tonnę płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 59½ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 39½ mar. w zaofiarowaniu. Dla cukru w Gdańsku usposobienie bezczynne, a w Magdeburgu spokojne. Kurs w Gdańsku 204.40 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani R. J. w Marjenbadzie.*—Korzystać nie możemy, gdyż mamy już.

— *Panu J. C.*— W gimnazjum V-em, o które pan zapytuje, miejsca są tylko w klasie wstępnej.

Sprawozdanie meteorologiczne (według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

z d. 28-go lipca 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.		Temp. R.
D. 27-go g. 9 w.	753.5	49	PnW	19.5	=	15.6
D. 28-go g. 7 r.	756.6	59	Pn	14.7	=	11.7
g. 1 pp.	756.9	30	PnW	20.2	=	16.1

W ciągu d. 27-go b. m.: Temperatura najniższa C. 9.9 = R. 7.9; najwyższa C. 22.8 = R. 18.2. Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 16 (28) Іюля 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).